

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr.

Wilno, dnia 25 maja 1935 r.

1293.—

T r e ś ć n u m e r u:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. Prasa litewska o przemówieniu Hitlera.—	I.	1.
2. "Liet. Žinios" o sytuacji Polski w związku ze śmiercią Piłsudskiego.—	"	2.
3. "Trimitas" o Polakach".—	"	3.
K r o n i k a .		
4. Podróż dyrektora Departamentu do ZSRR.—	"	"
5. Podróż min. Lozoraitisa do Sztokholmu.—	"	"
6. Udział Litwy w posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy.—	"	"

x

x

x

3. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Data. Str.

1. 1.

1. Prasa litewska o przemówieniu Hitlera.
2. "Buletyn" o sytuacji Polski w związku ze

2. "

3. "Tymczas" o Polakach.

3. 3.

K r o n i k a

" "

4. Podróż dyrektora Departamentu do ZSRR.

" "

5. Podróż min. ds. zagranicy do Szwajcarii.

" "

6. Udział Litwy w posiedzeniu Międzynarodowego Biura

" "

Pracy.

1. 1.

" "

" "

" "

" "

" "

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prasa litewska o przemówieniu Hitlera.

"Liet.Aidas" Nr. 114 z 22.V.1935 r. Art. p. t. "Po przemówieniu Hitlera". Streszczenie:

Przemówienie Hitlera miało oświetlić stanowisko kierownictwa Rzeszy w różnych sprawach ogólnopolitycznych. Z tego względu dotychczas państwa, które się troszczą o stworzenie kolektywnego pokoju w Europie, wstrzymywały się od niektórych mających ogólne znaczenie posunięć. Przemówieniu Hitlera nadawano nie tylko w prasie, lecz również w sferach oficjalnych wielkie znaczenie polityczne. Jednak ci, którzy oczekiwali od Hitlera nowych nadzwyczajnych enuncjacji, otwierających drogę do pojednania i uspokojenia Europy, doznali rozczarowania. W przeszło dwugodzinnej mowie Hitler dokonał jedynie obszernego skrótu znanego już z prasy stanowiska Rzeszy w sprawach ogólnopolitycznych. Jeżeli w oświadczeniach Hitlera było coś nowego, to bodaj tylko szersze uzasadnienie stanowiska niemieckiego i rozprawienie się z zarzutami. Hitler użył tu wszystkich argumentów, jakie mogły być zaczerpnięte z politycznego życia powojennej Europy. Hitler kilkakrotnie podkreślał, że Niemcy dążą do pokoju. Co się tyczy traktatów, Hitler zwrócił szczególną uwagę na sojusze wojskowe i pakt wzajemnej pomocy. Zdaniem kierownictwa Rzeszy, pakt taki służy sprawom wojny, a nie pokoju. W związku z tem Niemcy nie mogą do nich przystąpić. Hitler wyłożył w swem przemówieniu 13-cie punktów pokojowych.

Przemówienie Hitlera było nadawane przez radio. W związku z tem cały świat musiał się zadziwić powodu uwagi, jaką Hitler w swem przemówieniu wykazywał w stosunku do germanizatorów Kłajpedzkich. Zdziwienie takie mogło powstać przede wszystkim dlatego, że na obszarze Kłajpedy jest tylko kilkadziesiąt tysięcy Niemców, podczas, gdy w innych sąsiadujących z Niemcami krajach nalicza się ich miliony. Mimo to Hitler specjalnie wspominał o tych kilkudziesięciu tysiącach, a nie o owych milionach. Wprawdzie wódz Rzeszy mówił o 140-tu tys. Niemców w Kłajpedzie. Jednak tutaj winę ponoszą jego źli informatorzy, którzy zniemczyli całą ludność Kłajpedy. Mimo to stanowisko Hitlera, zajęte wobec owych 140-tu tysięcy wydaje się co najmniej nienaturalne. Przecież Hitler wobec całego świata oświadczył, że Niemcy odmówią podpisania z Litwą paktu o nieagresji zanim państwa sygnatarjusze nie zmuszą rządu litewskiego do szanowania - jak się wyraził Hitler - prymitywnych praw człowieka w Kłajpedzie.

Tu już powstać musi podwójne zdumienie. Mniejszość niemiecka na obszarze Kłajpedy korzysta nie tylko ze wszystkich przewidzianych dla niej praw w statucie kłajpedzkim, lecz ma również różne, w porównaniu z Litwinami, przywileje, pochodzące zarówno z czasów przedwojennych, jak też z okoliczności, jakie się wytworzyły na obszarze Kłajpedy po wojnie. W związku z tem niema żadnej podstawy do czynienia rządowi litewskiemu zarzutów i to w takiej formie, jak to było zrobione w przemówieniu Hitlera.

W odpowiedzi na głosy prasy zagranicznej, że Niemcy nie powinny tak bardzo troszczyć się o kilka tysięcy Niemców na obszarze Kłajpedy, Hitler dążył do uzasadnienia tej troski prawem samookreślenia ludności. Nie chodzi tu - według niego - o to, co myśli i czego chce Rzesza, lecz o to, jakie są nastroje ludności kłajpedzkiej. Należy sądzić, że ta wzmianka o samookreśleniu ludności w mowie Hitlera wyjaśni słuchaczom lepiej, niż wszelkie inne argumenty, dlaczego kierownictwo Rzeszy zwróciło tyle uwagi na Niemców kłajpedzkich. Jasną jest rzeczą, że przy pomocy wspomnianego hasła dąży się do przygotowania gruntu dla tak zasadniczych kwestyj polityki niemieckiej, jak Anschluss.

Przy okazji należy jednak zauważyć, że obszar Kłajpedy źle został dla tej sprawy wybrany. Z jednej strony bowiem Niemcy nie stanowią tu większości i przyłączenie Kłajpedy do Litwy odbyło się nie tylko ze względów etnograficznych, z drugiej zaś dla Litwy port kłajpedzki jest naturalnym i jedynym wyjściem na morze. Z tego względu argumenty przemówienia Hitlera nikogo bodaj pod tym względem nie przekonają. Przypominają one raczej bajkę o wilku i jagnięciu. Devorabo te, nam ego sum magnus tu es parvus.

I. ZACADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prasa litewska o przemówieniu Hitlera.

"Lit. Aidas" Nr. 114 z 25.V.1935 r. Art. p. 1. "Po przemówieniu Hitlera". Streszczenie:

Przemówienie Hitlera miało oświetlić stanowisko kierownictwa Rzeszy w różnych sprawach ogólnopolitycznych. Z tego względu dotyczył gwałtownie, które się trzasnęło o utworzenie kolektywnego pokoju w Europie, wstrząsnęły się od niektórych następujących ogólnych znaczenie posunięć. Przemówienie Hitlera nadawano nietylko w prasie, lecz również w sferach oficjalnych wielkie znaczenie polityczne. Jednakże, który oczekiwał od Hitlera nowych nadwyżek, gnuczący, odwracający drogę do pojednania i uspokojenia Europy, doznał rozczarowania. W prasie dwugodzinnej mowie Hitlera korał jedynie obszernego skrótu znanego już z prasy stanowiąca Rzeszy w sprawach ogólnopolitycznych. Jeżeli w świadomościach Hitlera było coś nowego, to było tylko gwałtowne nadsądzenie stanowiska niemieckiego i rozprawy się z karuzelami. Hitler wzywał wszystkie argumenty, jakie mogły być zastosowane z politycznego życia powojennej Europy. Hitler kilkakrotnie podkreślał, że Niemcy dają do pokoju. Co się tyczy, wskazał Hitler zwolnić szczególne uwagę na sojusz wojskowy i polityczny, w którym wojna, a nie pokój, tomler Rzeszy, polityka, która sięgnęła wojny, a nie pokój. W związku z tem Niemcy nie mogą do nich przystąpić. Hitler wyłożył w swym przemówieniu 13-cie punkty pokojowych.

Przemówienie Hitlera było nadawane przez radio. W związku z tem cały świat musiał się zadziwić słowami Hitlera, jak Hitler w swym przemówieniu wykazywał w stosunku do germanizatorów Kijedakich. Zdziwienie takie mogło powstać przede wszystkim dlatego, że na obszarze Kijedy jest tylko kilkadziesiąt tysięcy Niemców, podczas, gdy w innych sąsiadujących z Niemcami krajach należy się ich miliony. Mimo to Hitler specjalnie wspominał o tych kilkadziesiąt tysięcy Niemców, a nie o owych milionach. Wprawdzie woda Rzeszy mówi o 140-tu tys. Niemców w Kijedakach. Jednakże tutaj winę ponosił jej informator, który zmienił całą ludność Kijedy. Miłko to stanowisko Hitlera, jeżeli wobec owych 140-tu tysięcy wyjdzie się całkowitej niesturalnie. Prezydent Hitler wobec całego świata oświadczył, że Niemcy odmówią poddania z Litwą, która o niesturalnie zaimpanatwa wyznaję nie muszą rzędu litewskiego do zasnów. W związku z tem Niemcy nie mogą do nich przystąpić. Hitler wyłożył w swym przemówieniu 13-cie punkty pokojowych.

Tu już powstać musi podjęte zdumienie. Właściwie niemiecka na obszarze Kijedy konwersja nietylko ze wszystkich przewidzianych dla niej praw w statucie Kijedakim, lecz na również różne, w porównaniu z Litwą, przywileje, pochodzące zarówno z czasów przedwojennych, jak też z okoliczności, jakie się wytworzyły na obszarze Kijedy po wojnie. W związku z tem niema żadnej podławy do czynienia z przedlitewskiemu strachu, to w takiej formie, jak to było zrobione w przemówieniu Hitlera.

W odpowiedzi na głosy prasy zagranicznej, że Niemcy nie powinni tak bardzo przeszczać się o kilka tysięcy Niemców na obszarze Kijedy, Hitler dążył do zaszczepienia tej proki prawy zasnówienia ludności. Nie obojętne tu - według niego - o to, co myśli i czego chce Rzesza, lecz o to, jakie są nastroje ludności Kijedkiej. Należy sadzić, że ta wzmianka o samookreśleniu ludności w mowie Hitlera wyraża się wzmianką o samookreśleniu innej grupy, chociaż kierownictwo Rzeszy zwróciło tyle uwagi na Niemców Kijedakich. Jasną jest rzecz, że przy pomocy wspomnianego hasła dąży się do przygotowania gruntu dla tak zasnówicznych kwestyj polityki niemieckiej, jak Anschluss.

Przy okazji należy jednak zauważyć, że obszar Kijedy nie został dla tej sprawy wybrany. Z jednej strony bowiem Niemcy nie stanowią tu większości i przyłączenie Kijedy do Litwy odbyło się nietylko ze względów etnicznych, a drugiej zaś dla Litwy port Kijedaki jest naturalnym i jedynym wyjściem na morze. Z tego względu argumenty przemówienia Hitlera nikogo bodaj pod tym względem nie przekonają. Przypominają one raczej bajkę o wilkach i jagnięciu. Bezowocno te, nam ego sum magno to es garvas.

"Rytas" Nr.117 z 23.V.1935 r. Artykuł dr. Pakalniszkisa p.t.

"Słowo Niemiec". Streszczenie:

Cóż powiedział kanclerz Hitler w swem przemówieniu? Nic nowego. Wszystko już było znane. Powtórzył on tylko to, co dokonano w dziedzinie zbrojeniowej i co się zamierza jeszcze robić. Gniewał się też, że Europa nie wierzy jego publicznym oświadczeniom o pokojowości Niemiec. Poruszył on również problem traktatów zbiorowych. Mówiąc jego słowami, Niemcy zgadzają się podpisać pakt o nieagresji ze wszystkimi swymi sąsiadami za wyjątkiem Litwy. Dlaczego? Litwa - według oświadczenia Hitlera - nie przestrzega minimalnych humanitarnych wymagań, dręczy 140 tys. zamieszkałych w Kłajpedzie Niemców i t.d. W związku z tem zanim Litwa nie nauczy się większej humanitarności i poszanowania prawa i zanim gwaranci konwencji kłajpedzkiej nie zmuszą Litwy do tego, Niemcy żadnych traktatów z Litwą nie będą podpisywały.

Byłoby jałową rzeczą spierać się z p. Hitlerem co do humanitarności i sprawiedliwości. Litwini mogliby mu powiedzieć tylko tyle, że istotnie nie dorośli jeszcze, by rozumieć humanitarność i sprawiedliwość tak, jak je dzisiaj rozumieją narodowi socjaliści i ich przywódcy w Niemczech. W związku z tem na Litwie, ani w Kownie, ani w Kłajpedzie policjanci nie strzelają na ulicach do Niemców nawet nerwowych. Na Litwie ani dawniej, ani obecnie żadna partja nie wyrzynała setkami swych ideowych politycznych opozycjonistów i nie wydawała później usprawiedliwiających ustaw, tłumacząc taką zwykłą rzeź względami bezpieczeństwa państwa. Widocznie dlatego w Litwie wciąż się jeszcze nie umie zrozumieć sprawiedliwości, któraby zmuszała do tolerowania podziemnej roboty prowadzonej przez urzędową osobę państwa obcego, tolerowania akcji przeciwpaństwowej, kierowanej i finansowanej ze stolicy obcego państwa. Kto, jak kto, ale Hitler i jego pomocnicy dobrze wiedzą co i jak robi się w Kłajpedzie.

Należałoby życzyć, by p. Hitler rozejrzał się u siebie w domu i pierwszy dał przykład wprowadzania zasad sprawiedliwości i legalności. Należałoby, aby p. Hitler uregulował działalność tajnej policji niemieckiej, ażeby Niemcy nie miały tylu międzynarodowych skandalów powodu naruszenia suwerenności terytorjalnej obcych państw i t.d.

Propaganda prasy niemieckiej przeciwko Litwie jest ohydna. Po przemówieniu tem wszystkim się stało jasne, skąd ta prasa czerpała natchnienie dla swej wymowy. Niema więc najmniejszej podstawy oczekiwać humanitarności i sprawiedliwości od obecnych Niemiec. Wykonanie "humanitarności", żądanej przez kanclerza, to nietylko wyrzeczenie się obszaru Kłajpedy na rzecz agentów rasizmu, lecz i poddanie całej Litwy pod hegemonję niemiecką. Ten fakt raz jeszcze powinienby zachęcić polityków litewskich do poważnego zajęcia się sprawą, czy dotychczasowa litewska polityka zagraniczna kroczy po prawdziwej drodze, nie mając dobrych sąsiedzkich stosunków z dwoma z trzech wielkich sąsiadów.

Berlin wyrzekł swe słowo. Słowo to, chociaż nie nowe, jest jednak straszne, gdyż obaliło nadzieje optymistów i odsłoniło straszna rzeczywistość: pokój europejski pozostaje w niebezpieczeństwie.

"L i e t." Ż i n i o s" o s y t u a c j i P o l s k i w z w i ą z k u z e ś m i e r c i ą P i ł s u d s k i e g o. "Liet. Żinios" Nr.117 z 23.V.1935 r. Art.p.t. "Marszałek Józef Piłsudski". Streszczenie:

Po śmierci Marszałka stronnicy jego pozostali bez programu. Osobista dyktatura Piłsudskiego pozostawiła po sobie próżnię, której nawet biskupi polscy nie wypełnią swymi modlitwami. Jest to tragiczny fakt, który Polska odczuje. Piłsudski pozostawił jedynie rozstrójony ustrój Polski i swych generałów, a nie pracę twórczą, nie reformy, nie szczęście i dobrobyt Polski. Pozostawił swych przyjaciół i stronników bez swej mocy i autorytetu.

Obecnie Polska stoi na rozdrożu. Albo będzie musiała ona powrócić do ustroju parlamentarnego i systemu, dla którego nie jest niebezpieczny zgon nawet wybitnej jednostki, albo też zapanuje w Polsce dyktatura generałów Piłsudskiego, t. zn. ostre walki wewnętrzne i permanentny gwałt. Trzeciej drogi niema. Piłsudski swój "nowy ustrój" postawił na piasku, zastąpiwszy nim twardy beton parlamentaryzmu i reform społecznych. Na dyktatorskim "piasku" żadne państwo stać nie może. Państwu potrzebne są mocne podstawy, dla których nie byłaby groźna jakaś marna choroba dyktatora na raka czy paraliż. Życzyć należy ludowi polskiemu, by ze śmiercią Piłsudskiego skończył się również system dyktatury w Polsce.

"T r i m i t a s" o P o l a k a c h ."Trinitas" Nr.21 z 23.V. 1935 r. Artykuł Andrzeja Rondomańskiego p.t."Polacy pozostali ci sami od Unji Lubelskiej aż po dzień dzisiejszy". Streszczenie:

Jeżeli chodzi o t.zw.Unję Lubelską z 1569 r., Polakom wydaje się ona jasnym faktem w ich historii. Natomiast dla Litwinów jest to czarna plama i początek upadku państwowego. Podobnie rzecz się ma obecnie. Wobec mnożenia się pogłosek o możliwej zmianie dotychczasowych stosunków polsko-litewskich wynika potrzeba rewizji dotychczasowego rozumowania litewskiego i propozycji przeciwników. Niestety, propozycji tych właściwie niema. To wszystko bowiem, co Litwini dzisiaj od nich słyszą, jest nie do przyjęcia i nie do rozważania. Na proponowaną przez Polaków platformę rokowań mógłby stanąć tylko ten z Litwinów, którego ogarnęłaby jakaś nieuzasadniona desperacja i który pod jej wpływem zdecydowałby się podarować Wilno Polsce.

Litwini muszą być jednak narodem konsekwentnym. Polacy ciągle przypominają Litwinom tradycje. Można skorzystać z tej rady i sięgnąć w przeszłość. Okaże się wtedy, że między Litwą i Polską wciąż toczyła się walka. Każde spotkanie Polaków i Litwinów kończyło się starciem /senatorowie, posłowie na sejm, magnaci, szlachta, wojskowi/. Litwini wciąż się musieli skarżyć na pograniczne gwałty, najazdy, zabójstwa, zabieranie ziemi i grabież. Najboleśniejszym ciosem było dla Litwy zabranie Wołynia, Podola i Kijowa. Polska już wtedy przyzwyczaiła się tuczyć ziemiami litewskimi /porównaj Żeligowską z 1920 r./. W atmosferze niezgody i braku jedności zwoływane były wspólne sejmy, które, jak już zauważył Ursyn Niemcewicz, od początku stały się areną tarć. Uciskana ze wszystkich stron i napastowana Litwa szukała wyjścia i próbowała przynajmniej sfederować się z innym nie tak agresywnym sąsiadem, a mianowicie ze Szwedami. Podpisała też t.zw. unję kiejdańską. Niepotrzebnie historycy i romansopisarze polscy nazywają ją zdradziecką. /Autor w dalszym ciągu stara się wykazać krzywdy doznawane przez Litwinów od Polaków w trakcie wzajemnego współżycia - Przyp.Red!"B.Kow."/.

Nauczeni przez długą historję Litwini zdecydowani są do obrony swego honoru i utrzymania równowagi i zimnej krwi. Nie przestraszą Litwinów ani sztucznie rozdmuchiwane niebezpieczeństwa, nie zwabia też hasła papierowej równości. Co się tyczy Wilna, dotychczasowa egzystencja Litwy wykazuje, że Litwa może ~~się~~ jakoś żyć bez niego. W powrót Wilna do pnia narodu i państwa nie należy wątpić, gdyż przemawiają za tem wszystkie historyczne, gospodarcze, etnograficzne i kulturalne motywy. Narazie brak tylko jednego: przewagi sił. Zależy to jednak nie od samych Litwinów. Mogą też Litwini na to nieco poczekać.

Nie wiadomo, jakie sidła szykują na Litwinów warszawscy Słowianie. W Litwinach drzemie jednak odziedziczona z dawnych czasów ostrożność. Zmusza ona Litwinów do ostrożnego zapatrywania się na jakiegokolwiek proponowane im przez Polaków ustępstwa.-

K r o n i k a .

P o d r ó ż d y r e k t o r a D - t u d o Z S S R .Prasa kowieńska /z 23.V.1935/:22 maja samolotem odleciał do Rosji Sowieckiej dyrektor Departamentu Uporządkowania Ziemi Baczelis. Celem jego podróży jest sprowadzenie z Rosji Sow. przewodniczącego archiwum dokumentów, dotyczących uporządkowania ziemi i prac meljoracyjnych.

Tym samym samolotem odleciał do Sowieców redaktor "Musų Rytojus" K.Urbanavicius.-

P o d r ó ż m i n . L o z o r a i t i s a d o S t o k h o l m u .Prasa kowieńska /z 23.V.1935/:Dnia 13 czerwca minister Spraw Zagr. Lozoraitis wyjeżdża do Sztokholmu na uroczystości, jakie się tam odbędą 15 czerwca.-

U d z i a ł L i t w y w p o s i e d z e n i u M i ę d z y n a r o d o w e g o B i u r a P r a c y .Prasa kowieńska /z 23.V.1935/:Dnia 4 czerwca Międzynarodowe Biuro Pracy zwołuje kolejne posiedzenie.

Litwa na posiedzenie to została zaproszona. Zaproszenie rząd litewski przyjął.

